

ELŻBIETA WZOREK

ur. 1944; Lubomirka



Miejsce i czas wydarzeń	Lubomirka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lubomirka, praca nauczyciela, rodzice, dziadkowie, rodzina, projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie

Mama kochała uczniów, zawsze była przygotowana do zajęć

Urodziłam się w Lubomirce koło Zagłoby, dzisiejsza gmina Zagłoby. Tam mieszkali moi dziadkowie, moje ciocie, wujkowie. Rodzina ze strony mamy była liczna. W 1965 roku wyszłam za mąż, moim mężem jest Józef Wzorek, z profesji historyk sztuki. Byłam nauczycielką szkół lubelskich: szkoły numer dziesięć, trzydzieści jeden, numer sześć i numer dwadzieścia cztery. Uczyłam języka polskiego, na emeryturę przesłam w osiemdziesiątym szóstym roku, a w dziewięćdziesiątym roku przesłam na inną pracę - w kuratorium oświaty. Pracowałam tam jako wizytator, ale nie przedmiotowy, tylko wizytator szkół. Jest to praca pokoleniowa, bo moi rodzice, moja ciocia, bratowa mojej mamy, jej brat Bogumił, najstarszy, też byli nauczycielami. Mama z domu była Gierczak. Zawsze podkreślała, że kochała ten zawód, że zawsze chciała zostać nauczycielką. [Poszła] najpierw do gimnazjum przy szkole ćwiczeń, później zdawała egzamin do seminarium nauczycielskiego imienia Grzegorza Abramowicza. Mama zawsze dla dziecka jest czymś najważniejszym i najpiękniejszym, i tak było, bo była osobą bardzo ciepłą, bardzo empatyczną. Kochała ludzi, kochała dzieci, i to w zawodzie było bardzo ważne, bo opisuje, jak po prostu garnęły się do niej. Była wymagająca, wymagała bardzo dużo od siebie, bardzo uporządkowana, odpowiedzialna, i cały czas poszukująca swojego właściwego miejsca w życiu. Ona spełniała się jako nauczycielka do końca, bo już będąc bardzo doświadczoną nauczycielką, zawsze przygotowywała się starannie, pisała konspekty, nie było mowy, żeby poszła na lekcje nieprzygotowana. Sprawdzała zeszyty, klasówki, stąd uczniowie umieli dobrze gramatykę, byli dobrze przygotowani do liceów, jeżeli już dalej szli w świat. A otrzymywała wiele takiego uznania w zwykłych, prostych przekazach, kartach imiennych czy powinszowaniach z okazji świąt, jakiejś uroczystości. Mój tata też był nauczycielem, Józef Chełchowski. Całe życie było naznaczone powinnością nauczycielską, służbą –tak się też mówiło.

Data i miejsce nagrania	2018-09-10, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"